Rok I. Lwów, 7. Kwietnia. 1877. **Nr. 7.**

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, za każdorazowe umieszczenie.
EXPEDYCYA: w Drukarni Ludowej, przy Placu Bernardyńskim l. 7. (obok hotelu Krak.)



REDAKCYA I ADMINISTRACYA Plac kapitulny l. 7.
PRENUMERATA wynosi: rocznie złr. 3; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces niem. rocznie 6 marek. Razem z *Wiad. Kość* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek

BONUS PASTOR

Właściciel, wydawca i za redakcyą odpowiedzialny: ks. Otton Hołyński.

O przysposobieniu dzieci do korzystnego słuchania mszy św.

Osią nabożeństwa katolickiego jest przenajzacniejsza, najświętsza ofiara mszy św. Każdy katolik, przyszedłszy do używania rozumu, a zatem i dzieci od I kl. zacząwszy, obowiązane są do brania żywego udziału we mszy św. w niedziele i święta uroczyste z prawa kościelnego, w dni zaś powszednie, jeśli pora po temu, ze starodawnego zwyczaju, uświęconego austryackiem prawodawstwem szkolnem: art. VII § 6. Aby to dzieci z zamiłowaniem i z pożytkiem duchownym czyniły, trojaki na katechecie cięży obowiązek: 1. powinien dzieci *pouczyć* o mszy św. i należytem jej słuchaniu; 2. powinien je do słuchania mszy św. *przyzwyczajać;* 3. *czuwać* nad wykonaniem tego, czego pouczył i do czego przyzwyczaił. Gdzie się tego nie robi, tam młodzież obojętnieje dla najświętszej Ofiary, a wyszedłszy z ławek szkolnych albo stroni od mszy św. albo w czasie jej nienależycie się zachowuje, bo nie pojęła gruntowniej jej wysokiej zacności i ceny, bo nie nabrała do słuchania mszy św. zamiłowania.

I. Podobnie jak katecheta z początkiem każdego roku szkolnego w kilku godzinach powinien udzielać nauki dzieciom o spowiedzi i komunii św. tak samo prócz obszernej nauki o mszy, jaką wyłoży w swojem miejscu, powinien co rok na rozpoczęcie kursów dzieci stosownie *pouczyć,* albo im przypomnieć: jak się mają w *ogóle* zachować w kościele, osobliwie zaś w czasie mszy św., a najprzód co do *zewnętrznego nabożeństwa*, co do postawy i ułożenia ciała i ruchów. Katechizm zowie to *uczciwem* słuchaniem mszy św. Więc pouczy dzieci, jak wstąpiwszy w progi świątyni mają się przeżegnać wodą święconą; przyszedłszy na wyznaczone miejsce uklęknąć, a pochyliwszy się, pochwalić Najśw. Sakrament; jak potem stać prosto lub też siedzieć przystojnie, nie trzymając rąk w kieszeni, ani z tyłu, ani boków sobie nie podpierając, o mury i ściany się nie opierając; jak przy klęczeniu nie kłaść głowy na podłogę; unikać rozmów, śmiechu; nie przechadzać się po kościele itd. Tym sposobem służy się Bogu także siłami ciała, cześć Mu się zewnętrzną oddaje, siebie i drugich się buduje. Środek ku temu: *przyzwyczajenie bezpośrednie;* a więc *dobry przykład* katechety, nauczyciela i starszej młodzieży i parafian, w których ducha pobożności w czasie mszy św. ustawicznie żywić należy. Szczególną uwagę zwróci katecheta na *ministrantów* do mszy św. bo na nich zwrócone są oczy dzieci. Do tej usługi wybierze najgodniejszych, przedstawi im zaszczyt, jaki ich spotyka przez zbliżenie się do najświętszej Tajemnicy; pouczy, aby słowa ministrantury odmawiali zwolna, nabożnie, aby też inne dzieci budowali; a więc nie oglądali się, ale się modlili z książeczek; nie bawili się i t. p., aby nie sługiwali do mszy jedynie dla krajcarów; aby zawsze w przyzwoitym ubiorze do służenia przychodzili i w komeżki się ubierali, a w czasie mszy św. poglądali na kapłana, na ołtarz, czy się światło dobrze pali itp. *Pośrednio* zaś wiele się do tego przyczynia wyznaczenie stałych miejsc dzieciom w kościele. Niedosyć dalej pouczać i przyzwyczajać; katecheta powinien dzieci w czasie mszy *nadzorować* albo osobiście, albo przez nauczyciela, lub nareszcie przez najgodniejszych uczniów klas ostatnich, na których się można spuścić. Widziałem w Styryi, jak nauczyciel przywiódłszy dzieci na cichą mszą św. zasiadł do ławki, i począł odmawiać różaniec św., a potem chórem na poły dzieci w takt odmawiały przez całą mszą św. Ojcze nasz i Zdrowaś, i tak potrójne spełniał zadanie: dozoru, przykładu i pomagał dzieciom w nabożeństwie. U nas prowadzą także nauczyciele i katecheci dzieci I i II kl. ludowych szkół na mszą świętą, ale najczęściej nikt się o to nie troszczy, czy dzieci umieją się modlić lub jak się modlą, a skoro się nie umieją modlić, więc muszą być roztargnionemi. Czuwać przynajmniej potrzeba, aby drugim dzieciom nie przeszkadzały, a nieprzystojne zachowanie bądź skinieniem, bądź cichem upomnieniem zganić i w karby należyte wprowadzić. *Zewnętrzne* zatem środki nie wystarczą, bo zewnętrzna przykładność powinna wypływać z *wewnętrznego* przekonania o istocie, ważności i świętości ofiary mszy św., z wewnętrznego nabożeństwa.

II. *Wewnętrzne* nabożeństwo w czasie mszy św. zależy na gotowości oddania Bogu należytej czci przez branie udziału w Ofierze św., a przeto na słuchaniu mszy św. z uszanowaniem, z uwagą i skupieniem ducha, z odpowiedniem wzbudzeniem uczuć religijnych i aktów woli. Prócz pouczenia o istocie, owocach, zacności, skutkach i czworakim celu mszy św. katecheta powinien dzieciom specyalne podawać wskazówki, jak to czynić mają, i często wypytywać się, czy go pojęły, błędne wyobrażenia prostować, a przez częste powtarzanie tych samych czynności usiłować, aby nawykały do nabożeństwa w czasie mszy św. i nabierały do niego zamiłowania. Pedagogicznie postępując, trzeba je stopniowo coraz wyżej prowadzić. Trzy stopnie wewnętrznego nabożeństwa przy mszy św. rozróżniamy ze św. Tomaszem 2. 2. q. 83 art. 13.

Można się spotkać z zarzutem, że dzieci między 6 a 8 rokiem nie są jeszcze w stanie pojąć znaczenia ofiary mszy św.; że więc dla nich należałoby urządzić inne stosowniejsze nabożeństwo. Jednakże nie utrzyma się ten zarzut w obec tego, jeżeli zważymy, że Kościół, przemądra matka i mistrzyni nasza, takiemi obrzędami otoczył mszą św., że jest przystępną dla wszelkiego stanu i wieku. Zresztą nie od wszystkich wymaga jednakowego stopnia nabożeństwa przy mszy św.

1. *Pierwszy stopień* zawisł na wzbudzeniu ogólnej intencyi oddania Bogu czci, i uważaniu na słowa i na to, co się dzieje

podczas mszy św. na ołtarzu, chociaż się znaczenia słów i myśli nie rozumie, i nie jest się w stanie swym duchem całkowicie i wyłącznie z Bogiem się zabawiać. Tego można i należy żądać od dzieci 6—8 letnich, boć i one obowiązane są i pragną Bogu cześć oddawać według sił, jak umieją. I chociaż jeszcze istoty mszy św. nie pojmują, jednak mają już jakie takie pojęcie o Bogu, Jego wszechmocy, wszechobecności, świętości i wszechwiedzy, zdolne są do uwagi przynajmniej na główne części mszy św., a uwagi w tym celu, że przez to rzecz miłą Bogu czynią; i chociaż przypadnie na nie roztargnienie, niech usiłują znowu powrócić do tej nabożnej uwagi, a to wystarczy; albowiem nie będzie to jedynie czynnością mechaniczną, ale zjednoczeniem duszy z Bogiem, a więc modlitwą, dobrowolnem oddaniem się Bogu. W tym celu opisze żywo katecheta dzieciom w sposób prosty, albo za pomocą obrazów stosownych uzmysłowi trzy główne części mszy św.: ofiarowanie, przeistoczenie i komunią; wezwie, aby na te świętości w kościele bardzo uważały, osobliwie na znak dzwonka, pouczy, co mają kiedy robić; przyzwyczaja powoli, by robiły należycie; przyuczy krótkich i łatwych modlitewek, do odmawiania po cichu np. w czasie podniesienia: „Niech będzie pochwalony Najśw. Sakram.“ itp. lub kilka Ojcze nasz i Zdrowaś, każde na inną intencyą, (jak niżej się wskaże), a tak powoli naprowadzi na drugi stopień nabożeństwa.

2. Dzieci 8—10 lat mające nauczy wzbudzać intencyą ogólną, wirtualną, uprzednią: „Boże ofiaruje Ci tę mszą św. na to, na co jest ustanowiona: na cześć i chwałę Twoję“ itd. już też pouczy je, aby uważały na sens i znaczenie słów i tajemnic głównych części mszy św. Chociaż jeszcze bardzo skromnych pojęć udziela się tym dzieciom o tej wielkiej tajemnicy miłości, jednak już to wiele znaczy, jeżeli pojmą, że każdy obecny ofierze mszy św. zdobywać się powinien na wielką miłość ku Chrystusowi Panu, który z miłości ku nam stał się człowiekiem, umarł za nas i tę miłość ku nam we mszy św. ponawia. W tym celu opowie dzieciom, że P. Jezus mszą św. ustanowił na swoję pamiątkę, żeśmy więc podczas mszy św. pamiętać powinni na P. Jezusa i na to, co dla nas uczynił. Do wyjaśnienia użyć może sposobu historycznego, np. „Bóg stworzył ludzi na to, aby wiecznie byli szczęśliwymi, jeżeli będą słuchać Jego przykazań. Ale ludzie zgrzeszyli *(Confiteor)* i stali się nieszczęśliwymi. Ulitował się Bóg ludzi i zesłał Syna swego jednorodzonego na świat, aby ludzi odkupił i zbawił. Syn Boży stał się człowiekiem, narodził się w stajence w Betleem. Aniołowie przy Jego narodzeniu śpiewali Bogu chwałę, *(Gloria)*, pasterze i królowie cześć mu oddali. P. Jezus modlił się często za ludzi, których kochał, do Ojca swego niebieskiego *(Collecta)* i nauczał ich, co mają czynić, aby byli zbawieni *(ewangielia, Credo)*. Nadto P. Jezus niezmiernie wiele cierpiał i umarł na krzyżu, aby ludzie do nieba się dostali *(Offertorium, konsekracya)*. Potem zmartwychwstał, do nieba wstąpił *(kommunia, benedykcya)*. Tenże sam Jezus jest obecny w czasie przeistoczenia na ołtarzu jako Bóg i człowiek, z tą samą miłością, z jaką wisiał na krzyżu. Nie możemy go wprawdzie widzieć na ołtarzu takim, jakim jest w istocie, a jednak jest On obecny, bo to sam powiedział, że z miłości chciał z nami pozostać. Skoro więc kapłan P. Jezusa podnosi, wszyscy upadać winni na kolana przed Nim, cześć Mu oddając i całem sercem Go miłować. Przy komunii kapłana bić się w piersi, a gdy kapłan przyjmuje P. Jezusa, obecni pragnąć powinni, aby Pan Jezus także do ich serca wstąpił, a otrzymają wielką łaskę“. Skoro katecheta tak dzieci pouczy i przyzwyczaji, aby się w tej myśli czynnościami kapłana w duchu zabawiały, a tak się z nim łączyły; skoro przytem wyuczy krótkich modlitw, bądź z pamięci, bądź wskaże im stosowne książki do modlitwy, które im poprzednio objaśni i naprowadzi je praktycznie, jak mają z nich robić użytek przy pojedyńczych częściach mszy św.; natenczas wstępują powoli na trzeci stopień nabożeństwa w czasie mszy św.

3. Trzeci i najwyższy stopień wewnętrznego nabożeństwa w czasie mszy św. zależy na rozmyślaniu nabożnem tajemnic Najświętszej Ofiary, lub doskonałości Boskich: dobroci, miłosierdzia itp. lub też tajemnic męki i śmierci P. Jezusowej, w intencyi uczczenia przez ofiarę mszy św. Boga, albo też na podniesieniu ducha do Boga przez odmawianie ustnych modlitw z pamięci, lub z książki do nabożeństwa, lub śpiewanie nabożnych pieśni. Przy tem należy jednak uważać na główne części mszy św. Przeto katecheta w nauce o mszy św. z dziećmi od 10—14 lat głębiej wejdzie w rzecz, obznajomi je także z innemi częściami i obrzędami mszy św., w miarę pojętności i potrzeby wyłoży im znaczenie ważniejszych przyborów do mszy św. i składu ołtarza; różnicę między mszą uroczystą a cichą, żałobną itp. A chociaż według św. Lig. 4 n. 313 do słuchania mszy św. wystarczy, połączyć w ogólności swą intencyą na początku mszy św. z intencyą kapłana, odmawiając potem jakiekolwiek modlitwy, choćby ze mszą św. nie miały bliższego związku, to jednak doskonalszą jest rzeczą także i w szczegółach postępować za ofiarującym kapłanem. W tym celu katecheta podać powinien dzieciom poszczególne modlitwy i wskazać, jak i kiedy je odmawiać powinny. A zatem pouczy je, aby bądźto na początku mszy św. bądź przed ofiarowaniem wzbudzały specyalną intencyą aktualną; dalej podczas *Confiteor* wzbudzały akt skruchy z nowem postanowieniem unikania tego dnia szczególnego jakiego grzechu; przy *Kyrie*, Boże zmiłuj się.... zmówiły jedno Ojcze nasz, z prośbą o łaskę do dobrego cnotliwego życia; podczas ewangielii i kreda zmówiły: Wierzę w Boga i jedno Ojcze nasz na uproszenie sobie łaski wytrwania w wierze św.; przy offertoryum: „Boże ofiaruję Ci słuchanie mszy św. w zjednoczeniu z zasługami Jezusa Chrystusa.“ Potem aż do *Sanctus* kilka pacierzy za żywych: za siebie, na uproszenie jakiejś szczególnej łaski; za rodziców, pokrewnych, za papieża, biskupa, pasterza, nauczyciela, spółuczniów, za grzeszników, chorych i cały Kościół św. Przy podniesieniu: „Zawitaj prawdziwe Ciało P. n. J. Chrystusa; ofiaruję Ci Je Ojcze Niebieski na wdzięczną ofiarę, a z niem pospołu serce moje i rozum mój. Zawitaj najdroższa Krwi Zbawiciela mojego, za grzechy moje wylana; bądźże mi na zbawienie, a nie na potępienie. Niech będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament“. Po podniesieniu niech mówią krótkie akty wiary, nadziei i miłości, i kilka pacierzy za zmarłych. Przed komunią kapłana niech wzbudzą w sobie gorące pragnienie złączenia się z Chrystusem Panem, utajonym w Najśw. Hostyi, mówiąc: „Mój drogi Jezu! ponieważ dla niegodności mojej nie mogę Cię przyjąć do przybytku serca mego, chcę przynajmniej w duchu i pragnieniem serca łączyć się z Tobą, abym Cię, Dobro najwyższe, miłował i wychwalał na wieki. Pokłon Ci oddaję z głębokości serca mego; wyznaję że Ty jesteś Pan mój i Bóg mój, Stwórca i Odkupiciel mój drogi. Miłuję Cię nadewszystko, mam nadzieję, żemi dasz łaskę, iż stanę się uczestnikiem zasług męki śmierci Twojej. Panie! nie jestem godzien....“ Gdy kapłan komunikuje, niech sobie wyobrażą, jakoby przyjmowali Hostyą św., niech Jezusowi dziękują ofiarują się całych na wypełnienie woli Jego, zalecają mu swoje potrzeby. Potem aż do końca mszy św. znowu niech zmówią: Ojcze nasz i Zdrowaś na podziękowanie Bogu, że im pozwolił wysłuchać mszy św., niech proszą o odpuszczenie uchybień w słuchaniu jej popełnionych, o łaskę przepędzenia bez grzechu dnia tego. A gdy kapłan daje błogosławieństwo, niech mówią: „Przez znak krzyża świętego racz mnie przeżegnać łaską Ducha św. i daj mi święte błogosławieństwo, odpuszczenie wszystkich grzechów, zachowaj mnie od wszelkiego niebezpieczeństwa dusznego i cielesnego i przestąpienia przykazań Twoich, w Imię Ojca † i Syna itd. Może się to wydać staroświeczczyzną, aleź rzeczą jest niezaprzeczoną, że czego w tym względzie nauczyli przed wiekiem starzy missyo-

narze, to się też przechowało jeszcze u starszego ludu; modna szkoła katechizacyjna wydobywająca niczego nie nauczyła; stąd też patrzeć niestety musimy z bolem serca, jak często niektórzy z młodzieży gimnazyalnej jednemi drzwiami na mszą św. wchodzą, a drugiemi czem prędzej wymykają się z kościoła; bo nie nabrała zamiłowania do Najśw. Tajemnicy. Nic od rzeczy przeto będzie przywieść na pamięć nawoływanie Sob. Tryd. 22. p. *Quanta cura*, na wnętrzności miłosierdzia Bożego pasterzy dusz, iżby najświętsze dzieło od nich samych i wiernych z wewnętrzną czystością, z zewnętrzną czcią i pobożnością było sprawowane. Wielki Pius P. IX. w encyklice *Amantissimi* dn. 3 maja 1858 do biskupów całego świata gorącemi słowy skreślił obowiązek katechetów co do mszy św., którą sobie często odczytywać powinni. Katecheta przyuczy dzieci do modlenia się podczas mszy św. z pamięci; jednakże zaleci także umiejącym czytać używanie książek do modlitwy. Ważna to jest rzecz taka książka; należałoby dążyć do tego, aby wszystkie dzieci szkolne jednakowe miały modlitewniki, i katecheta powinien je wprzód przejrzeć, objaśnić i wskazać co, jak i kiedy się modlić mają; z początku roku możnaby nawet dzieciom kazać głośno społem odmawiać modlitwy jednakowe pod kierunkiem nauczyciela dla wprawy. Później, jeżeli są ćwiczone w śpiewie, katecheta przepisać powinien cały porządek śpiewania w czasie mszy św. Udział biorą te dzieci, które mają dobry głos, i umieją śpiewać. W przestankach zaś powinny się cicho modlić. Mogą też i różaniec odmawiać w czasie mszy św. *Ks. Józef Krukowski.*

Resolutiones casuum.

Parochus per integrum diem solet non infrequenter a paroecia sua abesse, nullo ibi relicto idoneo sacerdote, certus tamen, nullum ibi infirmum tali tempore reperiri. Q. An possit ab omni culpa excusari?

Respondeo *negative*. Ratio deducitur ex edicto Benedicti XIV, sub n. 17. vol. 1. *pastoralium instructionum* hac de re edito, in quo aperte prohibitum est parochis a paroeciis suis etiam pro unica tantum die abesse, nisi ibi sacerdotem pro audiendis confessionibus approbatum reliquerint, qui pro aliquo repentino casu possit parochi vices supplere. Quamvis itaque certus sit parochus, dum absens sit a paroecia, nullum ibi reperiri infirmum, adhuc tamen quum facillime possint repentini casus accidere, in quibus pro sacramentorum administratione aliisque indigentiis parochi vel alterius sacerdotis pro audiendis confessionibus approbati praesentia necessaria omnino sit, dicendum est, parochum nostrum, qui solet non infrequenter per integrum diem a paroecia sua abesse, nullo ibi relicto idoneo sacerdote, nequaquam posse ab omni culpa excusari.

Franciscus obtinuit a Sancta Sede dispensationem impedimenti affinitatis; sed exprimendo copulam, quam habuit cum sua affine, non expressit intentionem, quam per dictam copulam habuit, obtinendi scilicet dispensationem. Q. An obtenta dispensatio sit nulla?

Respondeo *affirmative*. Quamvis enim diversimode sentiant auctores circa valorem vel subsistentiam dispensationis super affinitatis vel consanguinitatis impedimento, a Sancta Sede obtentae, quando in supplici libello recitetur vel copula habita, vel prava intentio obtinendi facilius vi copulae habitae dispensationem; adhuc tamen pro praxi dicendum est, dispensationem obtentam sine praevia manifestatione praedictae copulae pravaeque intentionis, nullam ac *subreptitiam* esse, quum ita a Summis Pontificibus statutum sit, ut validius inter consanguineos et affines detestabile incestus crimen impediatur. Hoc tamen intelligendum puto, *primo*, quando praedicta intentio fuit exterius manifestata, quum Ecclesia de internis non judicet; *secundo*, quando eadem intentio fuit inter copulam habentes reciproca, quum aequum non sit, ut unius delictum alteri noceat; *tertio* denique, quando alia sufficiens dispensationis causa enarrata non fuit, quum secus obligatio manifestandi sive copulam, sive intentionem in copula habitam non videatur amplius urgere. Ita cum Sanchez de matr. tr. 8. disp. 25. n. 30 et 31. Corrad. in praxi dispen. l. 6. c. l. n. 56 et seq.

Confessarius cum ignorantia vincibili excommunicationis, in eum latae, qui extra mortis articulum complicem in peccato turpi absolvit, talem absolutionem elargitus est. Q. An praedictam excommunicationis poenam incurrat?

Respondeo *cum distinctione*. Si confessarii ignorantia ita vincibilis est, ut sit aperte volita et *affectata*, dico, confessarium nequaquam posse ab excommunicationis poena excusari. Tum quia nolle scire censuram, est species quaedam contemptus in Superiorem, et proinde, ne commodum ex delicto recipiatur, non debet gratiam immunitatis ab ipsa censurae poena importare. Tum quia *ignorantia affectata* reddit actum ex ipsa provenientem directe et per se voluntarium, et proinde ita scientiae aequiparatur, ut a censuris, scientiam et temeritatem exigentibus, non excuset. Si vero confessarii ignorantia, licet graviter culpabilis, expresse volita et affectata non sit, censeo, eundem esse a dicta censura immunem. Ratio est, quia ad incurrendam excommunicationis poenam pro casu nostro impositam *audacia* requiritur et *temeritas*, ut ex terminis bullae Benedicti XIV. sub die 17 Juni an. 1741 videre est. Quum autem non dicatur operari ex audacia et ausu temerario, qui ex ignorantia quantumvis vincibili operatur, nisi haec sit expresse volita et affectata, quae scientiae aequiparatur, dicendum est, confessarium esse in hoc casu ab excommunicationis poena immunem. Ita ex Suar. disp. 4. sect. 10. n. 2. Palao tom. 1. tr. 2. disp. 1. p. 13 n. 1 Leand. disp. 9. q. 21.

Na zapytanie biskupiego ordynaryatu w Brnie (Brünn, na Morawie), tyczące się katechizacyi dzieci w obec rządowego szkolnego inspektora, dała Stolica Apost. dn. 10 września 1874 następującą odpowiedź:

„Relato ad S. Sedem dubio..... videlicet, an presbyter, religionis magister, continuare possit catechismum edocere coram inspectore scholastico? S. Sedes respondit: quod episcopus... ob peculiares rationes et circumstantias, ab ipso expositas, permittere possit presbyteris ipsius dioecesis, qui officio magistrorum religionis funguntur, ut lectionem religionis, adveniente etiam inspectore scholastico, continuent, sub conditione tamen, ne ipsi magistri religionis cuicunque interpellationi vel observationi respondeant, quam ipsis inspector circa eorum lectiones a b u s i v e facere praetendat".

Zresztą austryacki minister oświaty oświadczył biskupom: „Nie wahamy się przyznać, iż rządowe organa inspekcyjne winne są przy sposobności podejmowanych inspekcyj powstrzymywać się od bezpośrednich uwag i upomnień względem nauczyciela religii, a o dostrzeżonych kiedybądź niewłaściwościach zdawać sprawę do władz szkolnych, które nie omieszkają zrobić wniosku do władzy k o ś c i e l n e j o wydanie odpowiedniego rozporządzenia".

Kronika kościelna.

Królestwo Polskie. Do *Czasu* nr. 77 donoszą z Warszawy 31 marca, że naczelnik powiatu rawskiego zabronił uczenia katechizmu dzieci, zbieranych w kościele w niedziele i święta przez jednego z OO. Kapucynów w Nowemmieście nad Pilicą. Daremnie się ksiądz powoływał na to, że ani Kościół, ani żadne rozporządzenie rządowe uczenia dzieci w ko-

ściele katechizmu nie wzbraniają: przeciwko dzikiemu despotyzmowi moskiewskiemu wszystkie argumenta, na prawie oparte, są daremne. Wspominaliśmy o biednej unitce na Podlasiu, która zmuszana przez strażaka, aby swe dziecko kazała ochrzcić po schizmatycku, z rozpaczy garnek gorącej smoły na głowę mu wylała. Za ten postępek nieszczęśliwa w najokropniejszy sposób zbita, wtrąconą została do więzienia, a wioska zajęta przez wojsko, do szczętu zniszczoną została egzekucyami. Wieś ta, której mieszkańcy żyją teraz o żebranym chlebie, nazywa się Lubeńka; leży pod Łomazami, w powiecie bialskim. Jak wiadomo, mnóstwo włościan unitów wywieziono do południowej Rossyi. W m. Wierchodnieprowsku, gub. ekaterynosławskiej, spotkali biedacy jednego z wygnańców, ks. Jana Gronkiewicza, tam zamieszkałego. Za usługi duchowne, które im świadczył, z czego się nieroztropnie pochwalili przed swoimi w kraju, został ks. G. ukarany przeniesieniem z Wierchodnieprowska do Nowomoskowska tejże gubernii. Z Wilna donoszą, że osławiony ks. Senczykowski objawił gotowość objęcia seminaryum wileńskiego, w którem obecnie mieszczą się także alumni żytomirscy, obiecując przeprowadzić w krótkim czasie dzieło zruszczenia katolicyzmu na Litwie. Gdyby się ta wiadomość sprawdziła a Senczykowski zarząd seminaryum objął, to oczywiście w spółce z Żylińskim gotowi byliby użyć wszelkich środków, by niegodziwem swojem dziełem Moskwie się przysłużyć i pożądaną gratyfikacyą w bumażkach otrzymać. Nie tak jednak łatwo poszłaby ta sprawa niegodziwcom, bo duchowieństwo litewskie, z wyjątkiem niewielu odstępców, dzierżących z poręki rządu najwyższe posady duchowne, trwa niezachwianie w wierności dla Kościoła i dla polskich tradycyj. Wiadomość o tajemnych rokowaniach Senczykowskiego i jego intrygach z rządem, przyjęto z oburzeniem w Wilnie i na całej Litwie. Do jakiej nikczemności dochodzi służalstwo znanych wileńskich prałatów, niech służy za dowód to, że zabroniono ostatniemi czasy księżom wileńskim wysyłania obligacyj mszalnych kapłanom wygnańcom, których główny dochód one stanowiły, skutkiem czego niedostatek niejednego z nich się wzmógł. Dla tem pewniejszego zgnębienia katolicyzmu na Litwie, postanowiono tam obecnie podwoić opiekę udzielaną duchowieństwu prawosławnemu i zwiększyć fundusze na jego utrzymanie, na budynki dla niego potrzebne, a nawet na wznoszenie nowych cerkwi. W tym samym celu i w Królestwie wyassygnowano już dawniej ze skarbu na rok bieżący dwa razy większą summę niż roku zeszłego. Na Litwie fundusze w tym celu użyte, są nierównie znaczniejsze, a skarb większych nad postanowione subwencye, aczkolwiek takowe są bardzo znaczne, dawać nie może, chodzi więc dziś o to, aby znaleźć nowe źródła. Rząd kruszący kopią za swobody i wolność sumień chrześcijańskiej ludności na Wschodzie, nie waha się nakładać na katolików litewskich obowiązku dostarczania pieniędzy na utrzymanie popów i stawianie po wsiach zabudowań dla ich użytku. Ciężar ten spaść ma głównie na większych właścicieli ziemskich katolików, i w gubernii grodzieńskiej zajęto się już rozpisywaniem funduszów, jakie na ten cel są potrzebne. Dotąd z niedowierzaniem powtarzają sobie na Litwie tę wiadomość; nie ulega jednak wątpliwości, że rozkłady zarządzono po biórach gubernatorów, i takowe ogłoszone zostaną wówczas, kiedy opinia publiczna oswoi się z ciężarem wynikającym z tej wysokiej niesprawiedliwości. Nadmienić wypada, że ta część ludności litewskiej, która w dawniejszych czasach na prawosławie była zmuszoną przejść, nie uczęszcza do cerkwi, nie chrzci dzieci i tym sposobem wywięzuje się zwolna ludność bezwyznaniowa, która woli to, niż prawosławie. Z Królestwa donoszą *Czasowi* o rzewnym szczególe, charakteryzującym gorliwość pasterską biskupa kujawsko-kaliskiego, ks. Winc. Popiela. Podczas wizyty pasterskiej ks. biskup przybył wśród największego deszczu do miasteczka Nieszawy, gdzie zgromadziły się tłumy pobożnego ludu dla otrzymania sakramentu bierzmowania. Przez kilka godzin ks. biskup bierzmował w przepełnionej świątyni, która nie mogła pomieścić wszystkich pobożnych, czekających cierpliwie, pomimo ulewy, na dziedzińcu kościelnym. Po południu ks. biskup miał wyjechać do następnej parafii. Ale w rynku miasteczka zatrzymały go tłumy ludu z jękiem i płaczem, a zapytani o powód rozpaczy, odrzekli biedni wieśniacy, że w kościele zabrakło dla nich miejsca, a księża nie chcieli spowiadać na deszczu. Pomimo więc kilkomilowej podróży muszą wracać do domów bez sakramentów. Ks. biskup nic nie mówiąc, wysiadł z powozu, i pomimo ogromnego deszczu spowiadał na rynku przez kilka godzin. Przykład ten był najwymowniejszym; wszyscy obecni kapłani uczynili tak samo, i jeszcze tegoż dnia pobożny lud otrzymał sakrament z rąk ukochanego pasterza.

Poznań. Dn. 30 marca umarł w Lesznie jeden z najpoważniejszych kapłanów wielkopolskich, ks. dziekan Walenty Theinert, od r. 1842 prob. w Goniembicach. Był to kapłan wzorowej cnoty i gorliwości. Arcybiskupi: Przyłuski i kard. Ledóchowski, zaszczycali go szczególniejszem swem zaufaniem. Wielka jego miłość do Kościoła św. i wiara wielka zawiodły go dawniej do Rzymu, a w r. z. do Lourdes. Trwający jeszcze kulturkampf dotknął go osobiście bardzo ciężko. Uwięziony w czasie poszukiwania tajnego delegata, stracił we więzieniu zdrowie, którego już nigdy nie odzyskał. Przyczyniły się też wielce do przyspieszenia mu zgonu dokuczliwości niesłychane ze strony pruskich urzędników, które schorzałego i w leciech podeszłego gnębiły i do grobu wpędziły.

Zimnowoda (pod Lwowem). Jej Excell. z hr. Stadnickich hr. Krasicka, obdarzyła w listopadzie r. z. kościół parafialny w Zimnowodzie, którego niegdyś była kollatorką, dopóki te dobra w inne nie przeszły ręce, dwoma pięknemi ornatami, dziełem własnych rąk swoich. Deputacya, złożona z włościan parafii zimnowodzkiej, prowadzona przez 90 letniego starca, Tomasza Skopa z Biłohorszcza, przybyła do Lwowa podziękować czcigodnej swej dobrodziejce za dar ich świątyni ofiarowany, i wręczyła jej adres, przez 11 członków gminy podpisany, którego kopią dzięki uprzejmości przewieleb. ks. dziekana Siekanowicza, prob. z Zimnowody, otrzymaliśmy. Pani hr. Krasicka, wywzajemniając się za podziękowanie i życzenia deputacyi, ofiarowała jej sędziwemu przewodnikowi fotografią Ojca św. w bogate ramy oprawioną. Obyśmy więcej słyszeli o podobnych objawach patryarchalnego stosunku dworu do ludu, a wspólnego do Kościoła i do wiary św. przywiązania! A dobrze uważyć należy, że ten tylko serce ludu pozyskać zdolen, ten tylko nad nim skutecznie pracować, kto stanie na gruncie wiary. Odzywać się do ludu w imię frazesów liberalnych to rzecz daremna. Lud polski, katolicki, tego tylko pokocha i tego posłucha, z kim się uczuje związanym węzłem spólności religijnej, gdzie zaś widzi dla wiary obojętność lub wzgardę, gdzie widzi znieważanie przykazań boskich i kościelnych, lekceważenie tego wszystkiego, co przywykł uważać dla siebie za najświętsze, tam też nie można spodziewać się od niego zaufania do wyższych stanów i jednomyślnego z niemi działania, gdy im potrzeba odwołania się do ludu wypadnie.

Czerniowce. Ks. Teoktist Błażewicz, archimandryta konsystoryalny i dotychczasowy administrator schizmatyckiej archidyecezyi na Bukowinie, został zamianowany arcybiskupem i metropolitą schizmatyckim w Czerniowcach.

Wiedeń. Powszechny rakuski wiec katolicki, który wedle podanej przez nas odezwy odbywać się miał od 16 do 19 kwietnia, z powodu równoczesnego zwołania sejmów krajowych, w których wielu ze spodziewanych uczestników wieca zasiada, musiał być odłożonym na czas od 30 kwietnia do 3 maja r. b.

Rzym. We wtorek dn. 20 lutego zgromadzili się w obec Jego Eminencyi Kardynała Prymasa ks. Ledóchowskiego, przewodniczącego w sprawie kanonizacyi bł. Jana Chrzciciela d_

Rossi, urzędnicy i konsultorowie św. Kongregacyi obrzędów dla rozpoznania dwóch cudów, zdziałanych od Boga za przyczyną tegoż błogosławionego, a przedłożonych do approbacyi w celu wyjednania jego kanonizacyi. W ciągu rana zarządzone zostały expozycya i adoracya N. Sakramentu, zakończone błogosławieństwem, przez kapitułę N. Panny in Cosmedin, do której błogosławiony należał jako kanonik, przez arcybractwo Przenajśw. Trójcy dei Pellegrini, gdzie czcigodne jego spoczywają zwłoki, jako też przez arcybractwa: N. Imienia Maryi, N. Sakramentu u św. Maryi Egipcyanki itd., które go miały swym członkiem, wreszcie przez pobożne stowarzyszenie kapłanów u św. Gawła, które jest promotorem jego sprawy. Publiczne te modlitwy były zarządzone w celu uproszenia pomyślnego skutku rzeczonej sprawy, dla większej chwały Pana Boga i wywyższenia Jego wiernego sługi.

— Mieliśmy już sposobność pisania o wspaniałym darze, który z Francyi przywieźli Ojcu św. ks. Sire i arcyb. Langénieux, tj. o cudownym sprzęcie, mieszczącym w sobie przeszło sto tomów z przekładami bulli *Ineffabilis Deus*, ogłaszającej r. 1854 dogmat Niepokalanego Poczęcia N. Panny. Teraz podajemy jeszcze dalsze szczegóły. Egzemplarz polski, dzieło rąk hr. Przeździeckiej, pozostaje jeszcze u niej dla wykończenia ostatnich kart. Egzemplarz litewski, dar hr. Platerowej, bardzo gustowny i bogaty, ma okładkę z drzewa rzeźbionego, srebrnemi herbami i zamkami opatrzoną. Z Rossyi ofiarowano przekład oprawiony w malachit, z obrazami bizantyńskiemi M. Boskiej w złotej płaskorzeźbie. Z Egiptu nadesłano papyrus, pisany rzeczywistemi dawnemi hieroglifami i ozdobiony mistycznemi symbolami. Chińskie i inne wschodnie tłómaczenia mają okładki kosztownie haftowane jedwabiem. Z okolic, gdzie wyrabiają koronki, nadeszły tomy, okryte oponami z najdelikatniejszych i najkosztowniejszych okazów tego wyrobu. Australia przysłała ogromny tom, prawie całkiem okryty złotem. Przy tej sposobności warto wspomnieć, że medal, bity na pamiątkę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, był z czystego dziewiczego złota australskiego. Anglia nadesłała piękny tom, oprawny czerwono, z herbami królewskiemi, wykonanemi złotem. Z Afryki przysłano tomy, wykładane perłową macicą i muszlami, a niektóre tomy mają oprawę z kolorowych traw, przedziwnie plecionych. Wszystkie te volumina położone są na niebieskim axamicie, najkosztowniejszej roboty. Artyści pracują jeszcze nad dokończeniem monumentu, w którym ta biblioteka pomieszczona, a mianowicie nad malowidłem, przedstawiającem na złotem tle processyą ludzi wszech narodów, przychodzących z darami dla Maryi Niepokalanej. Napis, umieszczony na monumencie, brzmi: *Universalis Ecclesia Patri Mariam Immaculatam declaranti die VIII Dec. MDCCCLIV grato ac religioso animo monumentum hoc offerebat. Anno Chr. MDCCCLXXVII.*

— O zdrowiu Ojca św. ciągle bajki puszczają w świat liberalne pisma, a za niemi powtarzają je nasze lwowskie tegoż autoramentu. Możemy zaręczyć na mocy wiadomości zasiągniętych z Rzymu, że Ojciec św. nigdy nie przestał wstawać co dzień dość wcześnie, co dzień miewać mszą św., co dzień przyjmować kardynałów i prałatów, przychodzących z referatami, tyczącemi się rządów Kościoła; na koniec udzielać audyencyi cudzoziemcom i pielgrzymom, do Rzymu przybywającym. Ojciec św. na swój wiek dziwnej jest czerstwości, a pogłoski fałszywe o Jego zdrowiu są tendencyjnie szerzone przez wrogów Kościoła. pragnących skorzystać ze zamieszania, jakiego się spodziewają, gdy wielki obecny papież oczy zamknie.

— Sławny epigrafista, O. Antoni Angelini T. J. ułożył następujący epigraf na cześć mgra Nardego: *Franciscus Nardius. Domo Ceneda. Ingenio et doctrina praevertens aetatem. Philosophiam adolescens docuit. In Athenaeo patavino. Docuit ius pontificium. Ab Athenaei praefectura. Quam difficillimis temporibus gessit. Romam accitus. In Collegium XIIvir. litibus iudicandis. Cooptatus est. Aequi servantissimus. In causis acute vidit. Quo animi ardore. Rei christianae studuerit. Qua constantia improborum malitiae. Occurrerit obstiterit. Ex eius scriptis perlucet. Cum ad maiora proveheretur. A Pio IX. P. M. Excessit e vita. XI kal. april. a. MDCCCLXXVII. A. N. LXVIII M. IX D. III. Omni dignitate praestantior. Francisci Nardii gloria. Vivet. Eamque perpetua laus posteritatis. Prosequetur. Antonius Angelinius e Soc. Iesu.*

— Kardynał Franchi, prefekt Propagandy, otrzymał drogą telegraficzną wiadomość, iż patryarcha chaldejski, arcybiskup z Mossulu, ks. Audu, poddał się Ojcu św. i wyrzekł się swych błędów. Z tą radosną nowiną pospieszył Jego Eminencya natychmiast do Watykanu, aby osobiście zawiadomić o niej Ojca św. Łzy największej wdzięczności zrosiły lica Piusa IX, który, upadłszy na kolana, dziękował Najwyższemu za tę nową łaskę. Jak wiadomo, wydał Ojciec św. dn. 1go września 1876 encyklikę do duchowieństwa i wiernych chaldejskiego obrządku, w której opowiada całe dzieje tego odszczepieństwa patryarchy; zdaje się, iż głos Namiestnika Chrystusowego, pełen łaskawości ale i stanowczości, skłonił patryarchę do pojednania się ze Stolicą św., za co niech będą Panu Bogu dzięki, a wielkiemu Papieżowi nowy powód do zdwojonej ufności w miłosierdzie Boże i rychły tryumf Kościoła.

Ameryka. Dn. 8 marca r. b. złożono do grobu w Cincinnati, w Stanach Zjednoczonych, zwłoki jednej z najszanowniejszych niewiast, pani Sary Peter. Biskup z Covington odprawił za jej duszę uroczyste nabożeństwo, a 77 letni arcybiskup z Cincinnati, ks. Purcell, sam wystąpił następnie z mową żałobną, w której zasługom zmarłej jako pasterz publiczną oddał pochwałę. S. p. Sara Peter była córką pierwszego gubernatora stanu Ohio. W 16 roku życia poszła za mąż za adwokata i późniejszego senatora, Edwarda Kinga. Po śmierci męża w r. 1835 przeniosła się z dwoma synami: Rufusem i Tomaszem, i siostrzeńcem do Cambridge, w Anglii, ażeby czuwać osobiście nad ich wychowaniem. Wywiązawszy się szczęśliwie z tego zadania oddała swą rękę pisarzowi Wilhelmowi Peter'owi, który jako członek Izby niższej angielskiej, tudzież tłómacz dzieł Szyllera na język angielski chlubne zjednał sobie imię. W r. 1851 zwiedziła ziemię św., gdzie po raz pierwszy obudziły się w niej wątpliwości co do prawdziwości jej wiary, dotąd była bowiem wyznania anglikańskiego. W dwa lata po śmierci drugiego męża udała się do Rzymu, gdzie w r. 1854 przez później tak wsławionego ks. biskupa Mermillода na łono Kościoła kat. przyjętą została. Odtąd całą swą energią i wszystek swój czas poświęcała spólnie z żyjącym tylko jeszcze swym synem Rufusem Kingiem, znakomitym mężem stanu, służbie Boga i biednych. Żyła nadzwyczaj oszczędnie, i wszystkie swe dochody wraz z tem, co jej rękom inne szlachetne dusze powierzały, obracała na dobre uczynki. Jej zawdzięcza nietylko Cincinnati, lecz i kilka innych znacznych miast dobrodziejstwo ubogich Sióstr św. Franciszka (ze zgromadzenia akwisgrańskiego), które szczególnie niezrównane są w pielęgnowaniu chorych; dalej sprowadziła tamże z Francyi Siostrzyczki Ubogich i Siostry N. Serca J.; wspierała zakonnice od Dobrego Pasterza, Siostry Miłosierne i t. d. dopomagała bardzo wiele do budowy nowych kościołów, była niezmordowaną opiekunką ubogich i opuszczonych, których sama przez wiele lat osobiście wyszukiwała, pocieszała i wspomagała, zawsze pogodna, uprzejma i łaskawa, lecz nieprzyjaciółka wszelkiego niepotrzebnego gadulstwa. Jedyną jej rozrywką były kilkakrotne podróże do Ziemi św. i do Rzymu, gdzie ją Ojciec św. wysoce poważał. Dożyła późnego wieku lat 77, a chociaż może na 3 tygodnie przed zgonem przez nagłe zasłabnięcie przestrzeżona była o zbliżającej się śmierci, mogła jeszcze na kilka godzin przed zgonem ze swobodą dziecka

krzątać się po swem mieszkaniu, bo, jak zaświadczył o niej sędziwy jej arcypasterz, zawsze jej było pilno; sądziła bowiem, że nie może nigdy dosyć uczynić dobrego, ażeby okazać powinną wdzięczność za otrzymaną prawdziwej wiary łaskę. Bóg wezwał tę czcigodną matronę po trudach jej długiego żywota do wiekuistego odpoczynku po nagrodę za jej dobre uczynki, których liczba tylko Jemu jednemu wiadoma.

— Stolica Apost. postanowiła wysłać osobnego delegata w specyalnej missyi do posiadłości angielskich w północnej Ameryce. Osobą wybraną do ważnej tej sprawy jest ks. dr. Jerzy Conroy, biskup z Ardagh w Irlandyi. Był on po części wychowany w Propagandzie rzymskiej i sekretarzem kardynała Cullena. Pełnomocnictwo udzielone biskupowi Conroy jest bardzo rozległe. Jurysdykcya jego obejmować będzie całą brytyjską północną Amerykę, tj. prowincye Quebec, Halifax, Toronto i św. Bonifacego z wyspą Vancouvera, Nową Fundlandyą, Mackenzie, brytyjską Kolumbią i wyspę św. Edwarda. Ks. Conroy przyjmując tę ważną missyą, nie zrzeka się swego biskupstwa w Irlandyi, które obejmie na powrót, gdy się wywiąże z poleconego sobie przez Ojca św. zadania. W m. marcu był w Rzymie dla odebrania potrzebnych na drogę informacyj od Kongregacyi Propagandy, na której kilku zebraniach osobiście był obecny. Miał także po kilkakroć audyencyą u Ojca św. Na święta wielkanocne miał powrócić do swej dyecezyi, w maju popłynąć do Kanady, a w jesieni zamierza powrócić napowrót do Europy. Doświadczenia poczynione przez biskupa Conroy w Irlandyi przydadzą mu się jako ablegatowi apostolskiemu w stronach, gdzie stosunki między Kościołem katol. a państwem wielkie przedstawiają trudności.

Australia. Dn. 1 marca † w Sydney arcybiskup tego miasta a pierwszy w ogóle biskup katolicki w Australii, ks. Jan (w zakonie Beda) Polding. Śmierć tego czcigodnego męża przywodzi na pamięć jego wielkie zasługi około rozszerzenia wiary katolickiej w tej najpóźniej przez Europejczyków odkrytej i zajętej części ziemi. Śp. ks. arcyb. Polding ur. się 18 października 1794 w Liverpool, w Anglii. Od 11 roku życia wychowywał się w klasztorze benedyktyńskim św. Grzegorza, następnie pod gościnnym dachem szlachetnej rodziny Smythów, w Acton Burnell, w Shropshire. Dn. 15 lipca 1811 oblókł go przeor Kendal w sukienkę zakonu Benedyktynów. Jednym z jego towarzyszy w nowicyacie był Wilhelm Placyd Morris, późniéj biskup Troji i wikary apostolski na wyspie Maurycego, którego pamięć czczona jest przez tych, co go znać mieli sposobność. W r. 1814 przeor Kendal zgromadzenie św. Grzegorza umieścił w Downside, gdzie dr. Polding przez lat blisko 20 był *magna pars* kollegium OO. Benedyktynów. Ze swym towarzyszem drem Morrisem udał się do seminaryum w Old Hall na ordynacyą, i otrzymał święcenie kapłańskie z rąk biskupa, dra Poyntera. Jego zdolności i gorliwość od razu znalazły dla siebie sferę działalności. Mianowany został zaraz mistrzem nowicyatu. Było to stanowisko, do którego szczególnie był uzdolniony. Zręczność jego w prowadzeniu młodzieży duchownej była wielka. Jego też pracy zawdzięcza po części angielska gałąź Benedyktynów tę świetność pod względem ascetycznym i naukowym, która przypomina najpiękniejsze czasy tego zakonu w ubiegłych wiekach. Jak przed wiekami, tak i dziś w Angli zakon ten jest *seminarium Episcoporum*. Obok urzędu mistrza nowicyuszów objął ks. Polding drugi jeszcze: prefekta kollegium. Oba dzierżył od r. 1819 do 1834, tj. aż do swej konsekracyi. Pełnił także obowiązki rządzcy parafii. Na tych stanowiskach przygotowywała go Opatrzność do prac apostolskich, które go czekały o tysiąc mil od ojczyzny. W r. 1832 został dawny jego towarzysz, dr. Morris, pracujący na missyi w Londynie, mianowany wikarym apost. na wyspie Maurycego i konsekrowany na biskupa Troji. Dr. Polding miał niezadługo po nim także być ozdobion biskupią godnością. W r. 1833 potrzeba było wikarego apost. dla Madras, w Indyach wschodnich; mistrz nowicyatu w Downside, Dom Beda Polding, naznaczony został przez Stolicę Apost. na to stanowisko. Breve przysłano na ręce biskupa Bramstona, pasterza obwodu londyńskiego, (było to jeszcze przed przywróceniem katolickiej hierarchii w Anglii), z rozkazem przystąpienia do konsekracyi ks. Poldinga. Lecz Ojciec Beda bronił się przed brzemieniem biskupiej godności i błagał w Rzymie, aby go od niej zwolniono. Udało mu się tym razem wymówić. Tymczasem marzenie jego młodości miało się niebawem ziścić. Ci co go znali chłopcem w Acton Burnell i nowicyuszem w Downside, wspominali często, iż w owem zaraniu swej młodości zwykł był często pokazywać na mapę Australii, jako na pole przyszłych swoich trudów. Pacholęciem będąc zwan był już nawet żartobliwie arcybiskupem Sydneyskim. Gdy się wymawiał od biskupstwa w Madras, to nie dla tego, iżby się lękał pracy. Może już wówczas marzył o poświęceniu swych usług ziemi, najwięcej ze wszystkich zapewne opuszczonej, i słyszał głos jej anioła wzywający go do apostolstwa w tej odległej krainie, w której o Kościele katolickim wówczas jeszcze prawie słychać nie było. Breve, mianujące O. Poldinga biskupem w Hierocezarei *i. p. inf.* i wik. apostolskim w Madras, było jeszcze w ręku biskupa Bramstona, kiedy nadeszła do O. Birdsall'a, jenerała-prezydenta angielskiej kongregacyi Benedyktynów nagląca prośba o wysłanie dalszej pomocy do Australii, gdzie O. Ullathorne, dzisiejszy znakomity biskup w Birmingham (w Anglii), prawie sam jeden walczył walkę ewangielii. Australia była wówczas podległą wikaryatowi wyspy Maurycego (koło Madagaskaru w Afryce), od której ją oddzielała cała szerokość oceanu indyjskiego. Znoszenie się z wikaryatem było trudne, a raczej w istocie niepodobne, bo z wyspą Maurycego nie istniały żadne stosunki handlowe, nie było więc sposobu komunikacyi. Dla tego O. Birdsall przedstawił Stolicy Apost. przez biskupa dra Bramstona, że kiedy się ma coś zrobić dla Australii, to byłoby lepiej zrobić już należycie, tj. konsekrować na biskupa jednego z kapłanów, którzy tam mieli jechać, i utworzyć nowy i niezależny wikaryat w Nowej Południowej Wallii. Propozycyą tę przyjęto i wysłano rozkaz do biskupa Bramstona ażeby przystąpił do konsekracyi O. Bedy Poldinga, dla którego nominacyą na biskupa Hierocezarei już miał w swem ręku, i któremu w miejsce Madras przeznaczono jako wikaryat apostolski wyspy: Nową Hollandyą i Vaudiemensland. Przeciwko temu już się dr. Polding nie opierał i konsekrowany został na biskupa przez dra Bramstona w jego prywatnej kaplicy w Londynie 29 czerwca 1834. W następnym roku przybył biskup Polding do swej nowej dyecezyi wraz z kilku kapłanami, których zabrał ze sobą. Od czasu jego przybycia nastała taka zmiana w położeniu katolików australskich, tak szybki i świetny rozwój Kościoła katol. że drugi podobny przykład chyba w Stanach Zjednoczonych byśmy znaleźć mogli; tu i tam pokazuje się najdowodniej siła i żywotność Kościoła katol., który, byle działania jego nie tamowano, nawet bez pomocy świeckiej władzy umie się rozwijać i organizować, podczas gdy wszystkie inne Kościoły, skoro tylko ramię i pomoc rządu się usunie, rozpadają się na tysiączne sekty, marnieją, jałowością i bezpłodnością swą świadcząc, że Duch Boży z niemi nie jest.

Gdy biskup Polding zawitał do Australii, były tamtejsze posiadłości angielskie w Nowej Południowej Wallii i Tasmanii jeszcze karnemi koloniami. W samej N. P. Wallii było nie mniej jak 50 000 zbrodniarzy, nie licząc emancypistów tj. posieleńców; rok rocznie wysyłała tam Anglia swoich winowajców w liczbie 4 do 5 tysięcy. Co rok te kolonie były widownią kilkudziesięciu exekucyj, nie licząc rocznych wielkich transportów złoczyńców do ich zakładów karnych na wyspach Norfolk i w Maquarie Harbour. Gdy biskup Polding przyjechał, zastał wszystkiego trzech księży w N. P. Wallii i jednego w Tas-

manii. We wszystkich tych koloniach były tylko trzy kościoły czyli kaplice, nadto do więzień po miastach, gdy się wewnątrz nich pojawił katolicki kapłan, mieli wierni dozwolony przystęp; najczęściej izba najobszerniejsza w jakiej gospodzie zamieniana bywała na chwilową kaplicę. Ludność katolicka, mianowicie posieleńcy, byli w opłakanem położeniu, a szkół katolickich było bardzo mało. Taki był stan rzeczy, gdy przybył biskup. Lecz biskup Polding był przedewszystkiem missyonarzem, a sposób, w jaki rozwinął swoję energią, przejął całą kolonią podziwieniem. Gorliwość jego zwróciła się szczególnie do skazańców. Wziąwszy z sobą jednego lub dwóch księży, stawiał ołtarz jednego dnia w więzieniu, drugiego w barakach skazańców, innego dnia we wielkim domu poprawy dla kobiet, to znów w zakładzie karnym na wyspie Koziej (Goat Island) lub w instytucie dla młodzieńczych przestępców. Prawił im nauki, uczył ich katechizmu, płakał nad nimi, kruszył niewyczerpaną swą czułością twardość ich serc, potem ich słuchał spowiedzi od rana do późnej nocy; na koniec, gdy wszystko było przysposobione, odprawiał im kiedyś wcześnie rano mszą św. i po ostatniem najczulszem do nich przemówieniu, karmił ich dusze Chlebem żywota. Po tem wszystkiem nie zaniedbywał jeszcze dawać im zbawiennych przestróg, tyczących się ich położenia i niebezpieczeństw, które ich otaczały, jak się mieli zachowywać względem przepisów karności, którym podlegali, i jak najskuteczniej złagodzić a nawet skrócić swój okres kary. Lecz gdy zawijał okręt z jakimi 300—400 świeżymi zbrodniarzami, wtedy niespracowany biskup usilność swą wytężał najbardziej. Miał od rządu pozwolenie, że mu oddawano na kilka dni do dyspozycyi wszystkich katolików po ich przybyciu. Pod okiem swych dozorców przepędzali większą część dnia w kościele. Wtenczas można było widzieć biskupa, z pomocą księży i studentów teologii, lecz w pracy wszystkim przodującego, taką działającego zmianę w tych nieszczęśliwych, że do swych rozmaitych miejsc przeznaczenia odchodzili odmienieni na sercu i dokładnie pouczeni o swoich obowiązkach. Wzruszający był to widok, widzieć biskupa z którym z tych zbrodniarzy w kościele, jak klękał u jego boku, aby jego i patrzących na to jego towarzyszy, praktycznie, słowem i postawą, pouczyć, jak się należy spowiadać i jak komunią św. przyjmować. W niedzielę konfessyonał biskupa obleżony był przez przestępców, którzy nie mogli przyjść w innym czasie, tak że go aż przemocą nieomal trzeba było z niego wyciągać, ażeby odprawił mszą św. albo kazał. Bronił się temi słowy: „innych mógłbym pozostawić na inny czas, lecz tych biedaków, którzy nie mają nikogo, coby się o nich troszczył, nie mogę". Skończywszy swe zajęcia poranne, biskup wyjeżdżał konno do oddziałów więźniów w okolicy, i im poświęcał swą pieczołowitość, aż noc zapadła. Lecz pracując w ten sposób jako missyonarz ciężej niżeli którykolwiek z jego księży, umiał, jak mało kto, utrzymać powagę dostojeństwa biskupiego, i żaden biskup nie był odeń dbalszym o przynależną świetność służby bożej.

Rozmaitości.

W r. 1867 zdarzył się w archid. gnieźnieńskiej, w Kościeszkach, koło Kruszwicy, tak rzadki, lecz dla tego tem boleśniejszy wypadek samobójstwa kapłana. Dzisiejszy kard. Ledóchowski wydał wówczas z powodu tego smutnego zdarzenia następujący okólnik do kapłanów swoich archidyecezyj:

„Horrendum nuntium ad aures Nostras, Venerabiles Fratres, hodie pervenit, quod animam Nostram infando dolore replevit, nec minore timore ob grandem nimis Divinae Majestatis offensam. Unus ex fratribus nostris, qui sacerdotali nobiscum perfruebatur honore incruentumque quotidie ad aram offerebat sacrificium, Dei animaeque suae immemor, 1 die hujus mensis Judae proditoris imitatus est finem. Ad summum hoc facinus, Venerabiles Fratres, perduxit miserum hominem vita in vitiis transacta, indulgebat enim diu sensuum illecebris, et ut paternam tandem effugeret correptionem, non timuit in manus ultoris Dei incidere. Dum communicamus Vobiscum intensum cordis Nostri dolorem, obsecramus Vos, Fratres, ut in tanti criminis expiationem unusquisque Vestrum unam celebret missam, suasque Nostris jungat preces, ut placabilis sese nobis exhibeat Omnipotens, nec sinat totum ordinem Nostrum terribilis hujus sacrilegii luere poenas. Dabamus Posnaniae, die 6 Augusti 1867. *Miecislaus Archieps.* Do IM. X. Rządzcy kościoła katolickiego w ** Nr. 1302".

Lekarstwo na wszelkie duchowne choroby. Pustelnik jeden, idąc przez pustynią, Thebaidą zwaną, znalazł na jednem miejscu wielu chorych, na rozmaite choroby się leczących, a przystąpiwszy do lekarza, pyta: „Jest-li tu lekarz, któryby grzechy leczyć umiał"? Rzekł mu lekarz: „Przystąp a obacz! Weźmij korzeń posłuszeństwa, liścia cierpliwości, kwiatu czystości, owoców dobrych uczynków, a stłucz to wszystko w moździerzu dobrej woli, przecedź przez rzeszoto roztropności czyli dyskrecyi, włóż w garnek pokory, weź wody łez, podłóż ognia Bożej miłości, a gdy się uwarzy, ochłódź miłością bliźniego, zażywaj łyżką pokuty, a zawsze zdrów będziesz. Milcz i cierp! a Bogu ofiaruj krzyże swoje. Cierpliwość bowiem zbaw: duszę twoję".

Pielgrzymka do Rzymu.

Na rozmaite zapytania odpowiadamy: 1) W Rzymie myślimy spólnie z ziomkami naszymi, którzy przybędą z Górnego Śląska, Wielkopolski i Prus uprosić Jego Eminencyą naszego Kardynała, Prymasa Korony Polskiej, o odprawienie u św. Piotra mszy św. dla całej pielgrzymki polskiej. Piękneby było, gdybyśmy w czasie tej mszy św. śpiewali wszyscy, ilu nas będzie, nasze polskie pieśni. Tym śpiewem pobożnym i rodzinnym stwierdźmy w obec grobu apostołów, w tem ostatniem swobodnem schronieniu Stolicy Apost., która nigdy rozbioru Polski nie uznała, naszę jedność narodową i katolicką. 2) W Lorecie chcemy być z powrotem. Pisał do nas stamtąd ks. Leon Noras, tamtejszy spowiednik polski, Franciszkanin, że z radością oczekuje pielgrzymki polskiej i wszystkie jej poczyni ułatwienia, które będą w jego mocy. I w Lorecie pragnęlibyśmy urządzić nabożeństwo wspólne ze śpiewami polskiemi. 3) Paszportu koniecznie nie potrzeba mieć z sobą, ale dobrze być na wszelki przypadek w niego zaopatrzonym. Można się o niego postarać w c. k. starostwach. 4) Kto się chce zaopatrzyć w przewodnika, temu polecamy za wczasu dzieła: *Wittmer & Molitor*: Rom, Wegweiser durch die heilige Stadt. Regensburg, Friedr. Pustet. *P. Ausserer*, Ord. S. Fr.: Rom. Pilgerführer oder Wegweiser nach Rom etc. Mainz, Fr. Kirchheim. *Baedeker*: Mittelitalien und Rom. Coblenz, K. Baedeker. Każde z tych dzieł opatrzone jest w plany i rysunki i kosztuje około 3 złr. Dwa pierwsze dzieła są katolickie. Najlepiej i najłatwiej jest sprowadzić sobie dzieło *Wittmera & Molitora*. Potrzeba tylko kartą korrespondencyjną zażądać go wprost od nakładcy, pisząc pod adresem: *Fr. Pustet's Buchhandlung in Regensburg* (Bayern), a stamtąd przyślą zaraz, pieniądze zaś potem można odesłać przekazem pocztowym. Ks. dr. Winc. Smoczyński, który przebywał przez wiele lat w Rzymie, drukuje także w Krakowie polski przewodnik dla pielgrzymów. 5) Rzeczy prosimy zabierać tylko tyle, ile się zmieści do małego ręcznego tłomoczka. Oddawanie rzeczy na fracht jest połączone z wielką stratą czasu, drogiego dla podróżnych. 6) Ubiór najlepiej na całą drogę tylko sutanna, która we Włoszech jest konieczna. Nieprzyjemności z powodu sutanny obawiać się nie potrzeba. Każdy powinien być opatrzony na drogę w kaftanik trikotowy dla klimatu. 7) Każdy z kapłanów pielgrzymów winien się wcześnie zgłosić do swej władzy duchownej: a) o pozwolenie na podróż; b) o *litteras formatas*, tj. świadectwo na piśmie, że się jest kapłanem i wolnym od cenzur, bez którego za granicą nikogo nie dopuszczą do ołtarza. Co się tyczy archid. lwowskiej, dla której potrzebne formularze dla pielgrzymów już są wydrukowane, jesteśmy od Jego Excell. Najprzew. naszego Arcypasterza upoważnieni do wezwania kapłanów pielgrzymów tejże archidyecezyi, aby swe podania o pozwolenie na podróż i o *litteras formatas* zaraz do konsystorza zaniesli.

Na uczestników pielgrzymki zgłosili się: ks. Zakrzewski, wik. z Grzymałowa, archid. lwow., ks. Ryznerski, prob. z Nozdrca i ks. Kreisel, alumn semin. dyec. przem., ks. Sędzikowski, prob. z Regulic, dyec. krakow. i ks. Federowicz, prokurator klasztoru OO. Paulinów na Skałce; ks. Sobczyński, wik. ze Szczepanowa, dyec. tarnow. Ogółem dotąd osób 122, z tych księży 68, włościan 30, innych stanów 24.

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Metropolia Lwowska.

Dn. 2 kwietnia † we Lwowie po długiej chorobie opatrzony śś. sakram. ks. Szczepan [Mikołaj] Perucki, zak. OO. Dominik. sekretarz prowincyi, ur. 18 listopada 1810 w Starym Samborze, ord. 1840 r.

Rozpisano konkurs na benef. Łoszniów i Nawaryą, z terminem podawania się do końca maja.

Dyecezya Przemyska.

Najwyższem postanowieniem z dn. 19 marca Najjaśniejszy Monarcha zamianował ks. Józefa Krukowskiego, prob. z Błażowej, professorem teologii pasterskiej, a ks. Józefa Pelczara, św. teol. i prawa kan. dra, prof. teol. pasterskiej i prawa kanon. w sem. przem. professorem historyi kościelnej i prawa kanonicznego w uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie. Dn. 5 b. m. przedłożył ks. Józef Krukowski konsystorzowi biskupiemu rezygnacyą z probostwa błażowskiego.

Administr. kościoła w Malawie powierzono nie ks. Pilawskiemu wik. z Gorlic, lecz ks. Janowi Brodzie, prob. w Krasnem, excurrendo cum facultate binandi. Dn. 4 b. m. otrzymał kanoniczną instytucyą ks. Roman Hanczakowski, wik. exponowany z Podbuża; na probostwo w Majdanie sieniawskim, w miejsce jego do Podbuża przeznaczony ks. Julian Turzański, wik. z Miechocina.

Otrzymali prezentę na beneficya r. gr. następujący kapłani dyecezyi chełmskiej: ks. Mikołaj Sebowicz, dziekan i prob. z Czerniczyna, obecnie adm. kapel. w Nuśmicach pod Uhrynowem, na prob. gr. kat. w Medyce; ks. Julian Malczyński, kooper. w Spasowie pod Tartakowem, na prob. r. gr. w Sarnach koło Krakowca; ks. Mich. Harasowski, kanonik katedr. chełmski i prob. w Teratynie, obecnie adm. kapelanii w Poddubcach pod Uhnowem, na prob. gr. kat. w Krowicy pod Lubaczowem. Wdzięczność należy się czcigodnemu ks. biskupowi Stupnickiemu za życzliwość okazaną dla tych zacnych wyznawców wiary.

Dyecezya Tarnowska.

Ks. Kasper Bujałowski, wik. z Makowa, otrzymał prezentę na prob. w Osielcu; ks. Andrz. Fifański, capell. loc. w Woźnikach, zrezygnował ze swej posady i otrzymał panem defic. Przeniesieni: ks. Józ. Cyankiewicz z Andrychowa do Żywca; ks. Józ. Fox, z Jordanowa do Międzybrodzia; ks. Jan Suwada, z Osielca do Makowa; ks. Andrz. Kondelewicz, z Biskupic na administr. w Woźnikach.

Dyecezya Krakowska.

Dn. 31 marca † w Krakowie ks. Rajmund [Sebastyan] Kapela, zak. OO. Dominik. lektor św. teol. ur. 17 stycznia 1846 r. w Mogilanach, p. 1869, ord. 1873.

Konsystorz biskupi rozpisał pod dn. 23 marca konkurs na *beneficium curatum* w Nowej Górze, osierocone przez śmierć ś. p. ks. Jana Gradowskiego, poddziekanieго nowogórskiego, z terminem po koniec maja b. r. Patronat tegoż beneficyum, liczącego do 4000 wiernych, należy do JW. hr. Katarzyny Potockiej.

Dowiadujemy się, że 16 kwietnia ma się odbyć konferencya biskupów austryackich w Wiedniu. Jego Exc. ks. arcyb. Wierzchleyski wyjeżdża na nię do Wiednia w czwartek post Dom. in Albis, wraz z ks. arcyb. Romaszkanem, i ma wrócić do Lwowa dopiero z końcem b. m. Również i ks. metropolita Sembratowicz jedzie na tę konferencyę do Wiednia.

Do **Apostolstwa N. Serca J.** przystąpiły parafie: w archid. lwow. Mosty i Żubrza; w dyec. przem. Rogi; w dyec. tarnow. Wieliczka i Międzybrodzie; nadto zgromadzenia: OO. Reformatów w Bieczu. Siostr Miłosiernych w Nowosiółkach i Siostr Opatrzności we Lwowie.

Wedle najnowszego katalogu ***Patrum et Fratrum Ordinis S. P. Francisci REFORMATORUM***, provinciae B. V. Mariae Dolorosae in Galicia pro anno 1877, liczy zakon ten w Galicyi klasztorów 9, kapłanów 58, kleryków 11, braciszków 45, razem **głów 114**. Prowincyałem jest O. Konstanty Pacholik, na tę godność wybrany po raz czwarty na kapitule w Jarosławiu 1875; rezyduje w Przemyślu. Gwardyanami są: w Zakliczynie O. Kajetan Stoch; w Wieliczce O. Manrycy Wilczyński; w Bieczu O. Franc. Zajączek; w Krakowie O. Piotr Kubicki; w Przemyślu O. Wiktor Drzewicki; w Kentach O. Jan Falarz; w Jarosławiu O. Joachim Maciejczyk; w Rawie O. Urban Raszkiewicz; w Sądowej Wiszni O. Maryan Sobolewski.

Na **świętopietrze** nadesłali: ks. Fr. Posochowski, prob. z Budzanowa, od siebie 5 złr. 14 ct. ze składek 6 złr. 86 ct. ks. Gurowicz prob. z Martynowa, ze składek 3 złr. ks. Turkuł, prob. z Jazłowca, od parafian 20 złr. ks. Henr. Pertak, wicedziekan lwowski, ze składek 6 złr. 37 ct. ks. Kitrys, prob. ze Szczurowej, 18 złr. ks. Kłossowski, prob. z Husiatyna, z prośbą o błogosł.: od ks. wik. Bassarabowicza 1 złr. od p. Bielskiego, dyrektora komory celnej 1 złr. od P. Blenka, officyała, 1 złr. ze składek 10 złr. ks. Kowalszky, prob. z Niżniowa 15 złr. ks. dziekan Koczorowski, prob. z Milatyna 14 złr. 50 ct. Ks. Jezieniecki, prob. z Chorostkowa ze składek 15 złr. ks. Jabłoński, prob. z Sadagóry od parafian 10 złr. ks. Głowiński z Żabiniec z prośbą o błog. 16 złr., ks. Drozdowski, prob. z Olejowa, ze składek 12 złr., ks. Chmura od parafian w Buczaczu 25 złr. i 5 frank., ks. dr. Loga ze Stanisławowa 3 złr. Razem 188 złr. 87 ct. Ogółem z dawniejszem, prócz ofiar w złocie i srebrze i pap. ross. 1320 złr. 36 ct.

Na rzecz xx. Unitów chełmskich: Wojciech Mleczko, gosp. ze Strzałkowic, 1 złr. ks. Kowalszky z Niżniowa 1 złr., razem 2 złr. Ogółem 61 złr. 42 ct.

Na rzecz xx. w Prusach: ks. Kowalszky z Niżniowa 1 złr. ogółem 20 złr.

Na rzecz xx. wygnańców w Rossyi i Syberyi: Wojciech Mleczko ze Strzałkowic 1 złr. ogółem 23 złr. Z dawniejszem 104 złr. 5 ct. i 10 rs.

Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Baylego